

Rzym, dnia 24 stycznia 1962.

Pogłoski o przyjeździe Ks. Kardynała
Prymasa

Radio włoskie i prasa rzymska są pełne pogłosek o bliskim przyjeździe Ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego do Rzymu. Wskazują one przede wszystkim na połowę lutego jako datę przyjazdu. Odpowiadałoby to sesji Centralnej Komisji soborowej, która ma się zebrać w tym czasie. Ponieważ wiadomo, że Ks. Prymas ma 11 lutego dokonać święceń biskupich we Wrocławiu, więc mogłoby chodzić tylko o jakąś datę po 11-tym.

Inne wiadomości z kraju przenoszą przyjazd Ks. Prymasa do Rzymu na okres po Wielkiej Nocy.

"Apertura a sinistra"

Tak nazywa się od pewnego czasu w życiu politycznym włoskim dążenie lewicy partii chrześcijańsko-demokratycznej, będącej u władzy, do rozszerzenia frontu politycznego w lewo, na socjalistów Nenniego. Ta sama tendencja występuje jeszcze mocniej u mniejszych partii lewicowych popierających obecny rząd, t.j. u socjalistów-demokratów Saragata i republikanów. Przeciwni stanowią zarówno centrowi jak i prawicowi chrześcijańskiej demokracji, nie mówiąc już o liberałach i partiach prawicy. Linia podziału idzie więc poprzez samo rządzące stronnictwo chrześcijańskiej demokracji. Komuniści przypatrują się tym kontrastom z zainteresowaniem, dążąc do wyjścia z izolacji, utworzenia frontu ludowego i objęcia władzy w drodze normalnej gry parlamentarno-partyjnej.

Chrześcijańskiej demokracji znajdują się w przeddzień swego kongresu partyjnego, który ma się rozpocząć za 4 dni w Neapolu i zdecydować ostatecznie o linii politycznej partii.

Dużo materiału dla zorientowania się w obecnej sytuacji wewnętrznej Włoch dała jednak ostatnia burzliwa debata w parlamencie na temat t.zw. skandalu o lotnisko w Fiumicino i głosowanie, które zwolniło zaatakowanych ministrów od odpowiedzialności.

W głosowaniu tym za rządem Fanfaniego wypowiedziało się większość 285 posłów przeciw 211, którzy głosowali za wnioskiem komunistycznym. 21 posłów socjaldemokratycznych i republikańskich wstrzymało się od głosowania, zaznaczając tym, że nadal rząd popierać nie będą. Prawica wyszła z sali. Za wnioskiem głosowali chrześcijańscy demokraci i liberałowie, czyli większość centrowo-prawicowa. Socjaliści Nenniego i komuniści zwrócili głosowali przeciw rządowi. Głosowanie to zapowiada rychły koniec rządu Fanfaniego, opartego o większość parlamentarną chadecji, liberałów, socjaldemokratów i republikanów. Stawia też rząd Fanfaniego i cały jego odium partii, popierającej apertura a sinistra, w dziwnej sytuacji przed kongresem partyjnym w Neapolu. Fanfani i jego stronnicy w partii głoszą bowiem, że socjaliści Nenniego są dojrzałi do manewru, który by ich uwolnił od zależności komunistycznej i zrobił z nich na terenie parlamentu popleczników rządu centro-lewicowego. Tymczasem ostatecznie głosowanie wykazało, że socjaliści włoscy trzymają się nadal kurczowo komunistów i nie dadzą się użyć do izolowania ich. Taki miałby bowiem być ostateczny cel zwolenników apertura a sinistra: izolować komunistów. Cel strategicznie słuszny, ale taktycznie, zdaje się, na razie nieosiągalny w stosunkach włoskich. Tu leży właśnie główna różnica zdań wśród chrześcijańskich demokratów: prawica i centrum partii twierdzą, że Nenni nie da się od komunistów odłączyć, że więc cała apertura a sinistra, zamiast izolować komunistów, pozwoliłaby im de facto w ogonie socjalistów wejść na teren praktycznych wpływów politycznych w rządzie krajem.

Rezultaty głosowania potwierdzają tę tezę w języku faktów: Fanfani, który będzie na kongresie w Neapolu walczył o apertura a sinistra, ma przeciw sobie doświadczenie ostatniego głosowania w parlamencie, gdzie Nenni i Togliatti szli razem podczas gdy jego rząd wyszedł ostatecznie zwycięsko z rozprawy w oparciu o większość centro-prawicową. Tak też wydaje się myśleć kraj, o ile pozory nie mylą.

Odczyt p. M. Schumann

W ruchliwym rzymskim "Centro di studi per la riconciliazione internazionale" miał ciekawy odczyt o sprawie Berlina Maurycy Schumann, przewodniczący Komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego.

By zrozumieć właściwe znaczenie sprawy Berlina, powiedział mówca, trzeba uważnie przeczytać memorandum sowieckie z 27 grudnia, skierowane do rządu w Bonn. Czyżby chodziło Sowietom o pośrednictwo niemieckie między Wschodem a Zachodem? Wprost przeciwnie! Nota sowiecka mówi Niemcom, zwracając się w pierwszej linii do nacjonalizmu niemieckiego: myślcie przede wszystkim o jedności Niemiec, do której my mamy klucze. Odwróćcie się od aliansu atlantyckiego, który was od tej jedności tylko oddala! To wezwanie skierowane jest do następców Adenauera i do młodzieży niemieckiej; nie na darmo Ulbricht powiedział: mur berliński będzie zwalony tego dnia, w którym Niemcy zachodnie wystąpią z NATO. Nie darmo też Chruszczow powiedział pewnemu dyplomacie neutralnemu: w dniu gdy Zachód zawiedzie Niemców, przyjdą do nas, bo nie będą mieli innego wyboru. Oto powody, dla których Francja zaklina świat wolny by był silny i nieustraszony w sprawie Berlina.

P. Schumann oświadczył się zdecydowanie za uznaniem granicy na Odrze i Nysie, jako naturalnym uznaniem naszych argumentów moralnych, prawnych i faktycznych. Nastąpić to powinno, jego zdaniem, z chwilą połączenia Niemiec, którego instrumentem jest alians atlantycki i jedność europejska. Połączenie Niemiec i uznanie granicy Odra-Nysa są, jego zdaniem, nierozdzielnie związane. Dał do zrozumienia, że trudno równocześnie wymagać od Niemców wierności aliansowi atlantyckiemu i nakładać na nich anticipando ofiary.